

U nas już nie śmierdzi

Agnieszka Widera

ŚWIĘTOCHŁOWICE, CHORZÓW

Przykrycie koryta Rawy było największą do tej pory zrealizowaną inwestycją prowadzoną przez chorzowsko-świętochłowski wodociąg. Przyniosła efekt nie tylko ekologiczny, ale i estetyczny. W niespełna dwa lata z krajobrazu naszego miasta zniknął cuchnący ściek. Deptak z kostki brukowej nad korytem Rawy ciągnie się od ul. Dąbrowskiego w Chorzowie do granic miasta. Po stronie Świętochłowskiej łączy ul. Żołnierską z Bytomską. Są też fragmenty murawy. Do zakończenia inwestycji brakuje po „naszej” stronie około 100 metrów kostki.

- Zostanie wykonane to na pewno w tym roku. Dzięki przykryciu Rawy odzyskaliśmy ciekawe fragmenty miasta - mówiła Urszula Gniełka, p.o. prezydenta Świętochłowic podczas poniedziałkowej uroczystości oficjalnego zamknięcia i podsumowania projektu

„Przykrycia koryta rzeki Rawy i otwartych kanałów ściekowych”.

- To było naprawdę wielkie przedsięwzięcie. Tym bardziej, że prace toczyły się przy działającym korycie Rawy, trzeba było robić swego rodzaju bajpasy. A do tego pogoda nas nie rozpieszczała. Przypomnijmy chociażby deszcze zeszłorocznego lata, po których zostało zalane osiedle Nastolatków-Licealna w Świętochłowicach - mówi Krzysztof Broż, prezes Chorzowsko-Świętochłowskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. - Na pewno zażegnaliśmy problem smrodu, a mieszkańcy nie powinni być już więcej zalewani. Inwestycja jest obliczona, że wytrzyma deszcz stulecia-dodaje.

W sumie położona ponad 6 km rur. W naszym mieście koryto Rawy w dużej mierze było wcześniej przykryte. Trzeba było w tych rozebrać stare umocnienia i wykonać nowy zamknięty kanał. Przykryto też kanał Czarny Rów.